Pan Xi Jinping, Przewodniczący ChRL, wygłosił historyczne przemówienie na konferencji w Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych (MGIMO) w 2013 r., w którym przedstawił koncepcję zbudowania wspólnej przyszłości (shared future lub common destiny) dla całej ludzkości. Ta koncepcja jest, jak nigdy dotąd, niezbędna dla całej ludzkości, która znalazła się obecnie na rozstajnych drogach (crossroads) oraz wegetuje w atmosferze zagrożenia życia i niepewności jutra.

Intensyfikacja działań wojennych

Starożytni filozofowie, szczególnie chińscy (np. Konfucjusz i jego uczniowie), twierdzili, iż spory, potyczki i wojny zaczęły się od momentu, kiedy „wykopano pierwsze rowy i postawiono pierwsze płoty". Niewyobrażalny jest także ogrom zgonów, cierpień i wyrzeczeń ludzkich przed, w czasie i po każdej wojnie (vide: Ukraina, Palestyna, Syria, Afryka Środkowa itp.). Jeśli nasza „cywilizacja" nie odstąpi od dotychczasowej metodologii przemocy i prawa pięści (Hard Power) oraz nie wkroczy na drogę humanizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy, to rzeczywiście mogłaby marnie zginąć! Bowiem dzisiejsze najnowocześniejsze środki prowadzenia wojen oraz, głównie, jakościowy wyścig zbrojeń (o czym poniżej) gwarantują, bez wątpienia, bardzo skuteczne i szybkie „rozwiązanie finalne", czyli koniec świata. Tak więc, kolejną anomalią ludzką było i jest preferowanie metod siłowych i prawa pięści, a nie sposobów pokojowych i dyplomatycznych w rozwiązywaniu sporów i konfliktów. Słowem, degeneracja i zezwierzęcenie ogółu rodzaju ludzkiego dokonuje się nieprzerwanie od niepamiętnych czasów i znów nabiera obecnie bezprecedensowych rozmiarów i tempa. Setki milionów często niewinnych ludzi zapłaciły najwyższą i okrutną cenę za dotychczasowy irracjonalny rozwój tej „cywilizacji" oraz za jej metody siłowe.
Wyliczono przybliżoną ilość ofiar ludzkich w wyniku wszystkich wojen prowadzonych od zarania „cywilizacji" na całym świecie i odnotowanych w dokumentach historycznych. Liczba ta szacowana jest w granicach od 315 mln do 755 mln ofiar, w związku z czym, średnia ważona wynosi około 490 mln ofiar! Najbardziej morderczą i ludobójczą była, naturalnie, II wojna światowa - ponad 60 mln ofiar (czyli ponad 3% ogółu ówczesnej ludności świata, której liczebność wynosiła wówczas ponad 2,5 mld obywateli). W I wojnie światowej zginęło ponad 38 mln ludzi. Koszty prowadzenia wszystkich wojen są monstrualne i nieobliczalne. Dysponujemy jedynie dość dokładnymi danymi dotyczącymi kosztów prowadzenia obydwu wojen światowych: I-ej - 187 mld (ówczesnych) dolarów amerykańskich, co w przeliczeniu na dzisiejsze USD daje sumę dziesięciokrotnie większą. Zaś łączne koszty prowadzenia II wojny światowej wyniosły ponad 11,5 bln USD (dzisiejszych)! Z kolei, np., wydatki USA na prowadzenie wojen w Afganistanie, Pakistanie, Iraku i Syrii wyniosły znacznie ponad 5 bln USD. Nasuwa się logiczne acz retoryczne pytanie: jakim byłby dziś nasz świat, gdyby środki przeznaczone na niszczycielskie wojny zostały zużyte na pokojowy rozwój? Byłby to, bez wątpienia, o dużo lepszy świat!

Nowoczesny wyścig zbrojeń

Jak mawiali starożytni Rzymianie: „si vis pacem, para bellum" czyli: „jeśli chcesz pokoju, to szykuj się do wojny". Głównym efektem praktycznym tego zawołania na każdym etapie wyścigu

zbrojeń jest najpierw zmiana i aktualizacja doktryn wojskowych w kierunku agresywnych rozwiązań siłowych oraz stymulowanie własnych zbrojeń i całego międzynarodowego wyścigu zbrojeń. Mechanizm funkcjonujący w tej materii od czasów pojawienia się człowieka (homo sapiens) na Ziemi i od rozpoczęcia ewolucji „miecza i tarczy" jest niezwykle, wręcz naiwnie prosty: jeśli ja się zbroję, to mój sąsiad (i inni) też się zbroją, bo się boją, że ich zaatakuję. Chcą się bronić przed ewentualną agresją. Jeśli oni się zbroją, to ja czynię to jeszcze bardziej i jeszcze lepiej. Ale oni także zbroją się szybciej i lepiej ode mnie…; I tak kręci się od początku świata obłędna spirala zbrojeń oraz wyścigu zbrojeń. Obecnie trwa kolejna nowa jakościowo faza tegoż wyścigu zbrojeń w obydwu głównych dziedzinach: klasycznej i modernistycznej. Najnowsze dane statystyczne w tej materii są następujące: globalne nakłady na zbrojenia przewidziane w planach budżetowych państw na rok 2024 wyniosły 2,5 bln USD (!). Czołówka państw wydających najwięcej środków budżetowych na te cele wygląda następująco: 1. USA - 916 mld USD; 2. Chiny - 296 mld USD; 3. Rosja -109 mld USD; 4. Indie - 84 mld USD; 5. Arabia Saudyjska - 76 mld USD; 6. W Brytania - 75 mld USD; 7. Niemcy - 67 mld USD; 8. Francja - 61 mld USD; 9. Japonia -50 mld USD i 10. Korea Płd. - 48 mld USD.

Od początku XXI wieku następuje bezprecedensowa intensyfikacja i modernizacja jakościowa produkcji narzędzi śmierci, nie tylko wśród głównych producentów światowych lecz również wielu pomniejszych wytwórców, nie wyłączając Polski. Generalna tendencja w tym procesie polega na zmniejszaniu kryteriów i parametrów ilościowych (miniaturyzacja itp.) na rzecz zwiększania jakości, efektywności i skuteczności rażenia, możliwości niszczenia i zabijania (z zastosowaniem najnowszych technologii, robotyzacji, komputeryzacji, broni rakietowych, elektromagnetycznych, dronów, broni kosmicznych, satelitarnych, laserowych, psychotropowych etc.,itp.). Niezależnie od ww. (i innych) najnowocześniejszych broni, utrzymywane są potężne arsenały „starych" broni masowej zagłady: bakteriologicznej, chemicznej i nuklearnej. 9 obecnych państw nuklearnych posiada łącznie 15.850 ładunków (głowic, pocisków itp.) tego rodzaju, z czego 4.300 w siłach operacyjnych (amerykańskich - 2.080 i rosyjskich - około 1.780 sztuk). 1.800 ładunków utrzymywanych jest w stanie podwyższonej gotowości bojowej. Łączna siła niszczycielska ewentualnego wybuchu tej ogromnej masy nuklearnej wystarczyłaby na kilkakrotne rozbicie kuli ziemskiej w proch i w pył kosmiczny.

Ponadto, kilkanaście państw (np.: Japonia, Australia, Iran, Izrael, Kazachstan, Ukraina, Arabia Saudyjska, Afryka Południowa, Nigeria, Brazylia, Kanada, Niemcy oraz… Polska) posiada nowoczesne technologie, zdolności oraz potencjał przemysłowy umożliwiający wyprodukowanie broni nuklearnej. Stale wzrasta też ryzyko zastosowania broni masowej zagłady przez terrorystów. Doskonalone są także jakościowo i zwiększane ilościowo systemy rakiet różnego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic z ładunkami masowej zagłady oraz antyrakiet. Niektórzy posiadacze broni nuklearnej nie wykluczają użycia tej broni (tzw. taktycznych pocisków pola walki) w „zwykłych" potyczkach i bitwach, np. na Ukrainie, szczególnie na lądzie, w których broń ta nie była dotąd stosowana. Jej użycie byłoby niezwykle groźne także dla ludności cywilnej. Zwiększa się też ryzyko wybuchu wojny nuklearnej przez przypadek, np.: błąd komputera, wadliwa ocena zamiarów przeciwnika, nieodpowiedzialny postępek szaleńca, awaria bombowca, dronu lub rakiety przenoszącej ładunek nuklearny itp.

W doktrynach wojennych niektórzy zakładają przeprowadzenie „uderzenia wyprzedzającego" (tzw. „pre-emptive strike"), jeśli dojdą do przekonania, iż strona przeciwna zamierza uderzyć jako pierwsza. Tylko dwa główne supermocarstwa nuklearne (USA i Rosja) posiadają, jak do tej pory, zdolność zadania odwetowego ciosu nuklearnego w pełnym wymiarze - po frontalnym

ataku przy pomocy tej broni ze strony przeciwnej. Dotychczasowy traktatowy system międzynarodowy ws. nierozprzestrzeniania broni nuklearnej może obecnie okazać się niewystarczający, tym bardziej, iż w posiadanie tej broni mogą wejść kolejne państwa, które nie są stronami Non-Proliferation Treaty. Równocześnie zwiększa się łączna wartość obrotów (= 127 mld USD) w międzynarodowym handlu bronią i sprzętem wojskowym, Największymi eksporterami są: USA - 238 mld USD czyli 42% rynku światowego; Rosja - 27% oraz Niemcy, Francja i Chiny - każde po około 5%. Zaś wśród importerów, prym wiodą Indie - 10% importu światowego oraz Arabia Saudyjska i Ukraina - każde po około 6%. Słowem, wcześniejsze i współczesne konsekwencje stosowania doktryn i praktyki prawa pięści w świecie stanowią dziś jedno z najpoważniejszych oraz bezpośrednie zagrożenie fizyczne i materialne dla życia na Ziemi. Wyjściem z tej sytuacji powinno być powszechne rozbrojenie, totalna rezygnacja z broni masowej zagłady oraz z anachronicznych metod siłowych i z prawa pięści.
Coraz groźniejsze są również klęski żywiołowe następujące w wyniku zmian klimatycznych i ocieplenia atmosfery ziemskiej (tzw. Global Warming). Np. wskutek niezwykłych (od 1540 r.) upałów letnich w Europie Zachodniej, w roku 2003, tylko w samej Francji zmarło ponad 15.000 obywateli. Natomiast, na dającą się przewidzieć przyszłość, najniebezpieczniejsze klęski żywiołowe (naturalne) zagrażają ludzkości z następujących powodów i źródeł: - uderzenie asteroidy, - inwazja „obcych” z kosmosu; - inne zagrożenia kosmiczne (czarne dziury, wybuchy promieni gamma, hypernovae, zanik próżni kosmicznej itp.), - odwrócenie biegunów magnetycznych Ziemi, - globalna pandemia (ebola, SARS, Covid, ptasia grypa i in.), - pathogeny mogące zmieniać naturalną ewolucję organizmów żywych; - silne trzęsienia ziemi, - mega tsunami; - tajfuny, cyklony i powodzie; - wielkie wybuchy wulkaniczne (np. Indonezja, Islandia, okolice Neapolu i in.) mogące spowodować tzw. „zimę wulkaniczną”, - załamanie systemu ekologicznego Ziemi, - zwiększenie emisji metanu do atmosfery wskutek ocieplenia klimatu powodującego rozluźnianie wiecznej zmarzliny, - podnoszenie poziomu wód w morzach i w oceanach w wyniku topnienia lodów i lodowców i in.
W tej bezprecedensowo trudnej sytuacji, można wyodrębnić najważniejsze współczesne oraz przyszłe zagrożenia cywilizacyjne tworzone przez samego człowieka: - sztuczna inteligencja; - biotechnologie; - ocieplenie atmosfery i wód; - ekstremalne zmiany klimatyczne; - zapaść ekologiczna; - wyczerpanie zasobów surowcowych; - niedostatek wody; - negatywne i zaskakujące efekty rozmaitych eksperymentów technologicznych, biotechnologicznych oraz nano technologicznych; - wojny, masowe zniszczenia i ludobójstwo (np. w Strefie Gazy); - kryzys demograficzny (przeludnienie, starzenie się itp.) i żywnościowy; - wywołanie pandemii regionalnej czy globalnej; - terroryzm nuklearny lub z zastosowaniem innych niszczycielskich broni masowej zagłady;- eksperymenty biotechnologiczne mogące spowodować wytworzenie agresywnych nowych bakterii, wirusów, komórek, grzybic, roślin i zwierząt; - intensyfikacja zjawisk patologicznych w świecie (nędza, choroby, głód, bezrobocie, przestępczość, terroryzm, narkomania, korupcja itp.).

Wnioski i rozważania końcowe

Globalna impotencja systemowa jest głównym odwiecznym i współczesnym paradoksem cywilizacyjnym makro. Polega on na tym, iż ludzkości nie udało się nigdy wypracować i wdrożyć funkcjonalnego (optymalnego) systemu (ustroju) polityczno-ideologicznego i społeczno-gospodarczego jak też sprawnego i funkcjonalnego ładu międzynarodowego, które byłyby odpowiednie i niezbędne dla pomyślnego i efektywnego rozwiązywania nieprzerwanie

narastających problemów cywilizacyjnych w skali poszczególnych krajów i całego świata. Zamiast jednego porządnego i stabilnego ustroju, mieliśmy ich całą mnogość, ale żaden z systemów znanych w historii, od pradawnej wspólnoty pierwotnej do obecnej globalnej luki systemowej, nie zdołał rozwiązywać skutecznie nabrzmiewających problemów rozwojowych, w wyniku czego przekazywał zaległości i nieprawidłowości swemu następcy: feudalizm - kapitalizmowi, a rabunkowy i wojujący kapitalizm oraz wyzyskiwacz/kolonializm - faszyzmowi, sowietyzmowi, neoliberalizmowi, rządom autorytarnym i in.

Wszystkie te „systemy" waliły się jak domki z kart, pozostawiając za sobą wojny, pobojowiska, gruzowiska, zgliszcza i kryzysy oraz ogrom cierpienia i nieszczęścia ludzkiego. Właśnie okrutnym wynikiem permanentnej oraz irracjonalnej impotencji systemowej, jak również poronionych „recept" neoliberalnych są najważniejsze negatywne skutki cywilizacyjne, zarówno fragmentaryczne, jak i sumaryczne. Jedynym chlubnym wyjątkiem w tej mierze jest socjalizm o specyfice chińskiej w Nowej Erze i na Nowej Drodze, czego konsekwencją jest również koncepcja budowy społeczności globalnej o lepszej wspólnej przyszłości dla wszystkich obywateli planety Ziemia. W tym rozumieniu obywatele ci powinni pomagać Chińczykom w ich ratunkowym przedsięwzięciu globalnym zdolnym do zasadniczej poprawy sytuacji, losów i perspektyw wszystkich, jak jeden mąż, ludzi oraz do zahamowania i do odwrócenia szkodliwych tendencji ewolucyjnych.

Niedowład systemowy (krajowy i globalny) jest, głównie, wynikiem egoizmu i egocentryzmu ludzkiego oraz dążenia do panowania jednych nad drugimi oraz bogacenia się jednych kosztem drugich. Niedowład ów nie wyglądał jeszcze nader szkodliwie w czasach, kiedy problemy cywilizacyjne i rozwojowe nie były tak nabrzmiałe i wręcz wybuchowe, jak obecnie i kiedy społeczność Ziemi nie była tak liczna i tak świadoma, jak w naszych czasach. Kiedyś władcy, prorocy i kaznodzieje bazowali na głupocie i na niewiedzy ludzkiej, ale obecnie nie jest to już możliwe. W XX i w XXI wieku miarka wytrzymałości systemowej (i psychiki ludzkiej) przebrała się na dobre. Trzy kolejne „systemy", które pretendowały do wyłącznego panowania nad światem: tzn. faszyzm, sowietyzm i neoliberalizm wylądowały w niesławie na „śmietniku historii", powodując za każdym razem wielkie ofiary w ludziach i ogromne straty materialne. Zupełnie niepotrzebnie! Niemała w tym „zasługa" teoretyków, uczonych, tzw. autorytetów moralnych i innych sługusów systemowych, którzy popychali autorytarnych władców ku poronionym rozwiązaniom i ku nieefektywnym rządom. Zresztą, ironią historii jest również to, iż cywilizacja ludzka wydała bardzo wielu wybitnych myślicieli i twórców, którzy jednak zajmowali się raczej problemami cząstkowymi a nie kompleksowymi (całościowymi, systemowymi, globalnymi itp.), choć niektórzy pozostawili po sobie wiekopomne dzieła. Szkopuł jednak w tym, iż autorytarni władcy nie chcieli słuchać uczonych i doradców, z reguły mądrzejszych od nich.

W taki to sposób, drogą odwiecznej impotencji i niedowładu systemowego ludzkość dotarła do współczesnej „luki systemowej" w świecie (i w wielu państwach), jaka powstała pod koniec I dekady XXI wieku po upadku neoliberalizmu i systemu jednobiegunowego. Im dłużej taka „luka" będzie utrzymywana, tym gorzej dla wszystkich razem i dla każdego z osobna.

Niebezpiecznymi znamionami tej „luki" jest pogłębiający się chaos, anarchia, patologie, kryzys i wzrost napięcia międzynarodowego oraz nowe ciągoty byłego supermocarstwa jednobiegunowego do odzyskania dominującej pozycji w świecie. Dziś nie jest to jednak możliwe, bowiem, w międzyczasie, gruntownie zmienił się układ sił na arenie międzynarodowej. Cywilizacja podąża raczej w kierunku rozwiązań wielobiegunowych, pokojowych, równoprawnych i partnerskich (nowy sprawiedliwy ład światowy a nie tajemny New World Order, np., lansowany przez niektóre instytucje neoliberalne, kapitałowe, masońskie i mafijne).

Zaś na gruzach neoliberalizmu powinien powstać zupełnie nowy system kojarzący efektywnie i optymalnie wymagania humanizmu, sprawiedliwości, solidaryzmu, egalitaryzmu oraz racjonalnego gospodarowania, wolnego rynku i interwencjonizmu państwowego w odpowiednich proporcjach. Wymaga to jednak całkowitego wyeliminowania wszystkich dotychczasowych anomalii, absurdów i paradoksów systemowych. Szczególnie ważne jest ustabilizowanie stosunków pomiędzy niektórymi wielkimi mocarstwami oraz wyeliminowanie z nich licznych negatywnych zjawisk: wrogości, podejrzliwości, niezdrowej rywalizacji, dążenia do panowania nad światem itp. A także usunięcie pewnych zgubnych czynników, które mają swe obrazowe acz wymowne określenia: - huśtawka deskowa (jak dla dzieci), raz do góry, raz na dół; - gra na „sumę zero" („zero sum game"), przegrana jednego partnera równa jest wygranej drugiego partnera, który, de facto, jest wygranym; - „pułapka Thucydidesa", starożytnego historyka greckiego (460 r. - 394 r. p.n.e.), autora teorii, iż nowopowstające mocarstwo budzi obawy i wrogość u istniejącego już mocarstwa, co może doprowadzić nawet do wojny. W tym zakresie kluczowe znaczenie ma efektywna, owocna i pokojowa współpraca ChRL z USA, z Rosją, z Indiami oraz z innymi wielkimi mocarstwami, szczególnie z obszarów Global South.
Przez całe tysiąclecia dokonuje się irracjonalna dehumanizacja, wręcz zezwierzęcenie (sławetne: homo homini lupus est) i różnicowanie ludzi, głównie wedle kryteriów nieokiełznanej żądzy władzy, zamożności, agresywności, pazerności, chciwości oraz mordowania, poniżania i wyzyskiwania innych ludzi. Od początku też, człowiek, jak gdyby naśladując dzikie zwierzęta, stosował przemoc, agresję i metody siłowe w stosunkach z innymi ludźmi, poczynając od kamieni i maczug, a następnie stale udoskonalając instytucję „miecza i tarczy" - aż do jej obecnej niezwykle śmiercionośnej perfekcji. Fakt, że taka wojownicza (a nie pokojowa i kompromisowa) metodologia uznana została od zarania za najskuteczniejszą jest chyba najlepszym dowodem zwierzęcych właściwości niektórych ludzi, głównie jego bezmyślności. Jest to zarazem metodologia samobójcza dla jej wykonawców, bowiem liczne dowody historyczne świadczą, iż najwięksi złoczyńcy i mordercy sami niejednokrotnie marnie kończyli swe panowanie, wojowniczość, agresywność, rabunki, korupcje, grabieże itp. (cesarze, dyktatorzy, kolonizatorzy, militaryści, faszyści, stalinowcy i in.).
Wyznaczników i kryteriów dyferencjacji międzyludzkiej jest bardzo wiele. Wymieńmy jedynie najważniejsze spośród nich: - polityczne (panujący i rządzący a podwładni i rządzeni, dyktatorzy a dysydenci, partyjni a bezpartyjni, agresorzy a ofiary agresji), - ideologiczne (lewica-centrum-prawica, łącznie z ich skrajnościami, wierni a niewierni, „lepsze" a „gorsze" religie i wyznania), - ekonomiczne (wyzyskujący a wyzyskiwani, bogaci a biedni, pracodawcy a pracobiorcy, zatrudnieni a bezrobotni, latyfundyści a bezrolni, syci a głodni i in.), - społeczne (rasowe: biali, czarni i żółci, zdrowi a chorzy, wykształceni a analfabeci, kobiety a mężczyźni, panowie a niewolnicy, kulturalni a niekulturalni, dobrze mieszkający a bezdomni, zasobni a żebracy i in.). Również w przypadku dyferencjacji mamy teraz do czynienia z bezprecedensowym zaostrzeniem jej objawów i przejawów, niezależnie od znacznego postępu naukowo-technicznego i jego owoców, większej średniej długości życia człowieka i innych pozytywów. Ale są one niwelowane przez niedowład systemowy (ustrojowy), niesprawiedliwy podział dochodów, przyrost liczby ludności, kurczenie się zasobów naturalnych, zjawiska patologiczne oraz fatalne zarządzanie sprawami świata i zdecydowanej większości krajów.
Ogólnie rzecz biorąc, wyjściem z obecnej sytuacji powinno być przeto zrezygnowanie przez wszystkich głównych anty Chińczyków z ich wszelkich dotychczasowych poronionych koncepcji teoretycznych, zgubnych modeli rozwojowych i skompromitowanych działań praktycznych, których całkowita wypadkowa (suma) doprowadziła świat do skraju przepaści. Faktycznie,

niezbędne byłoby chyba efektywne oraz innowacyjne rozpoczęcie wszystkiego prawie od nowa (ale przecież nie od „zera”!). Wiem, że są to zamierzenia tak mało realne, że aż niemożliwe. Celem ich umożliwienia niezbędna byłaby zapewne wielka acz bezkrwawa rewolucja światowa, żeby je zrealizować? Trzeba wszakże starać się o to mając jednocześnie świadomość, że współczesna nadrzędna alternatywa jest następująca: albo kompleksowa odnowa globalna, albo też totalna katastrofa cywilizacyjna. Proszę wybierać!

Opr.: Andrzej Ziemski